Ziemia Lidzka

Czesław Niemen

Po ciężkiej chorobie zmarl 17 stycznia, żył lat 65

W swoich myślach Czesław Niemen często wracał do swojej rodzinnej wsi, czystej i przejrzystej rzeki, nad brzegiem której przeleciało jego szczęśliwe dzieciństwo i na zawsze zostało w pamięci. Kochał swoją ziemię ojczystą i z dumą podkreślał, że urodził się w kraju nadniemeńskim.

Najmniej znaną kartą biografii jest dzieciństwo i młodość spędzone w Starych Wasiliszkach niedaleko Lidy. Urodził się jako Czesław Juliusz Wydrzycki (później przybrał pseudonim Niemen od takiej bliskiej mu rzeki) 16 lutego 1939 roku. Kiedy miał siedem miesięcy, wybuchła wojna. Wielu sąsiadów trafiło za Ural. Kiedy rozpoczęła się okupacja niemiecka, ojciec został rusznikarzem AK. Siostra Jadwiga zanosiła żołnierzom do lasu kabury szyte przez ojca.



Tam każdy dzień - to skarb
Gdzie modra rzeka niesie wody swe
Tam słońca blask ujrzałem pierwszy raz.
Nad brzegiem jej spędziłem tyle chwil,
Że dziś bez rzeki smutno mi.

Tam każdy dzień - to skarb
Dziś mój jedyny skarb.
Choć czas jak rzeka, jak rzeka płynie,
Unosząc w przeszłość tamte dni.

W te dni dzieciństwa wraca moja myśl
W marzeniach moich żyje rzeka ta.
Tak bardzo chciałbym być nad brzegiem jej,
Więc niech wspomnienie dalej trwa.

Czesław Niemen, 1969r.

- *Osadę Stare Wasiliszki założył podobno książę Wasiłło, który jako jeden z pierwszych na Litwie przyjął chrześcijaństwo* - mówił Niemen. - *Prawie do końca XIX wieku stał we wsi drewniany kościółek. Dopiero potem, za pozwoleniem cara Mikołaja, pozwolono wybudować piękny, neogotycki kościół, który przetrwał do dziś.*

Wśród prostych, krytych strzechą lub gontem, drewnianych chat dom Wydrzyckich wyróżniał się, bardziej przypomniał dworek niż wiejską chatę. W rodzinie wszyscy byli muzykalni. Ojciec Czesława był stroicielem fortepianów, zegarmistrzem, siostra grała na wielu instrumentach. Mały Czesio jeszcze ledwie chodził, a już właził na taboret i bawił się, uderzając w klawisze instrumentu.

- *Wojny nie pamiętam, poza jednym obrazem, jak siedzimy z siostrą w okopach, kiedy uciekali Niemcy. Mimo różnych zawirowań dzieciństwo wspominam z sentymentem. Potrafiłem zaszyć się w lasy grzybne, buszować po łąkach, łowić ryby. To był raj na ziemi.* - wspominał Niemen - *Wszystko zmieniło się po wojnie. Na początku lat 50 zmarł ksiądz, zamknięto kościół, gdzie śpiewałem od dziewiątego roku życia w chórze. W szkole, mimo że oprócz dzieci nauczycieli wszyscy uczniowie byli Polakami, nie było mowy o lekcjach języka polskiego. Przyjechałem do kraju, kiedy Gomułka domagał się powrotu Polaków, którzy znaleźli się po wojnie za granicą - mówił Niemen. - Skończyłem 19 lat, groziło mi powołanie do sowieckiej armii. Przyjechaliśmy do Białogardu, na pomorskie ziemie odzyskane. Ojciec niedługo potem zmarł, ja poszedłem do szkoły muzycznej w Gdańsku.*

Dwa lata chodził do klasy fagotu. Niewiele osób wiedziało, że miał żonę z Wasiliszek do której wspomnień dotarł korespondent Piotr Adamowicz. Był od niej starszy o dwa lata, śpiewał w chórze i udzielał się w różnych kółkach. Ona też. To była pierwsza, szkolna miłość. W 1957 r. wzięli ślub cywilny. Wielu młodych korzystając wtedy z okazji wyrwania się z ZSRR, żeniło się pro forma. Ich związek był inny - Czesław wysłał jej z Polski zaproszenie i już w kraju wzięli ślub kościelny. W Gdańsku imał się różnych zajęć, miał nawet zostać dokerem w porcie. Dorabiał malowaniem szyldów. Żona poszła do pomaturalnej szkoły dla pielęgniarek. Mieszkała w bursie na terenie Akademii Medycznej. Mężczyźni mieli wówczas wstęp tylko do świetlicy na parterze. Tam się spotykali. Mimo że w 1960 roku urodziła im się córka, ich drogi zaczęły się rozchodzić. On coraz częściej tworzył i występował. Ona, mając 20 lat, musiała szybko dorosnąć, zaczęła pracować. Nigdy nie zamieszkali razem, nie stworzyli rodzinnego domu. Może gdyby było inaczej, ich związek by przetrwał. Może ich miłość była zbyt młodzieńcza, zbyt niedojrzała. Formalnie rozeszli się w drugiej połowie lat 60. Umówili się, że nie będzie o niej mówił, a nawet wymieniał jej imienia. Dlatego do dziś pozostaje anonimowa. Kobietą jego życia stała modelka pani Małgorzata. Zakochał się, ich miłość była jak piorun z jasnego nieba. Był wspaniałym ojcem, głową rodziny otoczoną szacunkiem przez żonę i wspaniale wychowane córki, Natalię i Eleonorę, które szanowały w nim ojca, człowieka, nie tylko artystę .

Nigdy nie pozbył się kresowego akcentu. Kochali go za ten jedyny w swoim rodzaju zaśpiew, ale ile też razy wyśmiewany był za swój sposób mówienia.

W latach 60-80-ych dla jednych był idolem, genialnym muzykiem i symbolem buntu, dla innych - dzikim krzykaczem, którego natychmiast należy zdjąć ze sceny.



Dla młodzieży lat 60-ych był duchowym przewodnikiem. W kwiecistej koszuli, półkożuszku i z półtora kilogramem biżuterii zawieszonej na piersi stał się ikoną tamtej epoki. Niemen pokazywał, że można żyć inaczej: szczerzej, naturalniej, a przy tym barwniej, piękniej, weselej. I, na Boga, nie kłamać. Był jedną z niewielu wielkich i prawdziwych gwiazd na polskiej scenie muzycznej, może nawet największą i jedyną prawdziwą.

Niemen był jednym z najlepiej znanych polskich artystów za granicą. W 1963 roku jego pierwsza kompozycja „Wiem, że nie wrócisz" odniosła wielki sukces na koncertach w paryskiej Olimpii. Kolejnym sukcesem stał się utwór „Czy mnie jeszcze pamiętasz", który w grudniu 1964 roku z własnym tekstem nagrała Marlena Dietrich.

Przełomowym momentem w jego karierze był występ z Akwarelami na V festiwalu w Opolu w 1967 roku. Za piosenkę „Dziwny jest ten świat" został uhonorowany nagrodą specjalną Przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji (śpiewał poezję, ale swój najsławniejszy numer „Dziwny jest ten świat" napisał sam).

W swoich utworach wykorzystywał teksty Cypriana Kamila Norwida, Adama Asnyka, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Leśmiana. Kilka pokoleń młodzieży nauczył czytać, rozumieć i kochać poezję.

- *Mimo że urodziłem się w przedwojennej Polsce, na Kresach nigdy nie kończyłem żadnej polskiej szkoły* - opowiadał Niemen. *Moim ulubionym poetą był Lermontow. To były moje nastoletnie fascynacje. Dopiero później, przyszło zainteresowanie filozoficzną sferą poezji Herberta, Leśmiana, Słowackiego. Wziąłem sobie do serca, że jestem jednym z wielu „późnych wnuków" Norwida.*

Niemen nie poszedł w stronę komercji, urzekła go poezja śpiewana. Miał intuicję i gust. Boży dar pozwalał mu znajdować właściwy język wypowiedzi, kiedy interpretował bardzo trudne, refleksyjne wiersze, które można zatłuc muzyką. Powstały utwory tak piękne, jak „Jednego serca" czy „Klęcząc przed Tobą".



W latach 60-ych i 70-ych był wielokrotnie uznawany za najpopularniejszego i najlepszego wokalistę w Polsce w ankietach pism muzycznych „Jazz" i „Non Stop". W 1974 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Dostał też nagrodę I Stopnia Prezesa Rady Ministrów za twórcze osiągnięcia w dziedzinie kompozycji i interpretacji. Radiowa Trójka uhonorowała go „Supermateuszem", nagrodą imienia Mateusza Święcickiego za zasługi dla kultury. W 1973 r. Niemen nagrał w RFN płytę „Russische Lieder", w Polsce - poza kilkoma piosenkami - dotąd nieznaną. Był to powrót do muzyki młodości. Jak wspominał, w domu często śpiewano rosyjskie pieśni. Cerkiewnego śpiewu jeździł słuchać do cerkwi w oddalonym o 60 kilometrów Grodnie. W przeciwieństwie do popularnego w tamtych latach albumu z rosyjskim repertuarem, który Iwan Reprow nagrał lekko, łatwo, przyjemnie i „pod nogę", Czesław zaprezentował wielką sztukę. Realizatorzy nie mogli uwierzyć, że jeden artysta mógł nagrać wszystkie głosy w partiach chóralnych. Do końca lat osiemdziesiątych Niemen brał udział w wielu imprezach muzycznych i festiwalach beatowych, rockowych i jazzowych w Polsce i na świecie. Koncertował i odnosił sukcesy między innymi we Francji, Włoszech, NRD, RFN, Indiach i Stanach Zjednoczonych.

Osobny rozdział w biografii Niemena stanowią jego kostiumy, które sam projektował. Nosił oryginalną rosyjską rubaszkę z surowego płótna bądź jedwabiu w kolorze ecru, którą dostał od znajomych z Kresów. Lubił ją, była pięknie wyhaftowana. To było proste stwierdzenie faktu, że nie zapiera się swoich korzeni. Był artystą, który się wykreował. Jego kożuszki, kapelusze były rodzajem twierdzy, w której tworzył własne środowisko, nie tylko na scenie, także w życiu prywatnym. Nigdy nie można było go zobaczyć w szarym garniturku. Zawsze był inny, kolorowy, niecodzienny. Do tego trzeba było niezmiernej odwagi.

Gdy profesor Kazimierz Rudzki zapytał Niemena, dlaczego ubiera się tak dziwnie, odpowiedział, że *„kostium ukrywa niedoskonałości ciała, trzeba się w nim czuć wygodnie”*.



On miał głos tak fenomenalny, że krytycy z braku argumentów czepiali się, że za kolorowo się ubiera. Nosił skarpetki różniące się kolorem. Tak to wyjaśniał: *Lubię zestawienie niebieskiego i czerwonego. Czyli powód jest kolorystyczny, a może też taki: „dlaczego by nie”? Gdy kiedyś ubierałem się naprawdę ekstrawagancko i były różne komentarze, to właśnie odpowiadałem „dlaczego by nie?”. Jeśli to nikomu nie szkodzi, a mnie się podoba...*

Zastanawiający był kontrast - ekscentryczny wygląd i cichy, skromny, wrażliwy człowiek.

Gdy Niemen przestał pisać przeboje, zajął się muzyką filmową i teatralną. Był twórcą muzyki do przedstawień Szekspira, Mickiewicza i Słowackiego. Napisał nie tylko muzykę do „Rodziny Leśniewskich” i partię wokalną Chochoła z „Wesela” Wajdy, pisał także muzykę filmową do „Kroniki polskiej', „Antyków”, „Zapachu ziemi”, do filmu „Polonia Restituta”, o powstaniu Rzeczypospolitej z popiołów. Wajda mówił, że tylko Niemen, nikt inny może zaśpiewać partię Chochoła w filmowym „Weselu”. Pojawienie się Czesława Niemena w „Weselu” jako głos Chochoła jest, nie chwaląc się, moim pomysłem, choć muzykę do tego filmu skomponował Stanisław Radwan - mówi Andrzej Wajda. - To on dał szansę, podczas nagrania, rozwinięcia się w tej zdumiewającej pieśni wszystkim tajemnym brzmieniom głosu Niemena. To dziwne i jedyne w swoim rodzaju, ale film „Wesele” zrósł się już na zawsze z tak zaśpiewanym tekstem: „Miałeś chamie złoty róg...”, a głos Niemena „niesie się po lesie...” i będzie niósł, jak długo film ten będzie wracał do widzów.



Do historii przeszła siła fizyczna Niemena.

Kiedy nagrywaliśmy w radiu, w którym studio mieściło się na drugim piętrze, przywieziono Czesława organy Hammonda, duży palisandrowy mebel o wadze 300 kilogramów - mówi Tomasz Jaśkiewicz. - Do pokonania były kręte schody, w pewnym momencie organy utknęły na zakręcie, zaklinowały się. Tragarze i muzycy sapali zlani potem. Wtedy przyszedł Czesiek i rozwiązał problem własnoręcznie - przysadził się do organów i dźwignął sam bez większego problemu. Na koniec powiódł po nas żartobliwie wyniosłym spojrzeniem, jakby pytając: „*Co byście beze mnie zrobili?”*. Lubił mieć uznanie z powodu swej siły, uwielbiał też jeździć samochodem, był wegetarianinem. Przejmował się zagrożeniami ekologicznymi, nietolerancją, nierównościami społecznymi, interesował go prosty człowiek, życie zgodne z naturą.

Nie należał do żadnej partii, nawet w szkole nie był ani pionierem, ani komsomolcem. Czesław Niemen wielokrotnie podkreślał, że czuł się w Polskiej Republice Ludowej prześladowany. Jak mówił, przetrwał tylko dzięki fanom. Polityczna postawa Niemena była jednoznaczna od samego początku. Czyż nie było wyzwaniem samo przybranie tego, a nie innego pseudonimu?

Z czasem stawał się coraz bardziej zamknięty. Brak otwartości brał się z tego, że nigdy nie był rozumiany ani jego strój, ani sposób śpiewania. Spotkało go z tego powodu wiele przykrości. Coraz bardziej bał się podstępu, że ktoś chce go wykorzystać, jak w filmie „Sukces”. Bał się być śmieszny, bał się niepowodzenia. Od lat 90-ych Czesław Niemen rzadziej koncertował, rzadko też nagrywał. Skoncentrował się na pracy we własnym studium muzycznym. Odszedł od muzyki rockowej w kierunku eksperymentów z wykorzystaniem instrumentów elektronicznych i syntezatorów. Jego ostatnia płyta „Spod chmury kapelusza” wydana w 2001 roku otrzymała krytyczne recenzje z czego bardzo przeżywał. Oprócz muzyki Niemen tworzył też prace plastyczne. Rysował od dziecka, później szczególnie zainteresowała go grafika komputerowa. W 2001 roku przeznaczył część swoich prac na licytację. Dochód z aukcji został przeznaczony dla Polskiej Akcji Humanitarnej na kupno sprzętu edukacyjnego dla szkół na Litwie. Mimo fascynacji Internetem i komputerami nie chciał używać poczty elektronicznej, długo decydował się na kupno telefonu komórkowego.

Uważał, że jak chce się zrobić coś dobrze, trzeba to zrobić samemu. Sam wykonał okna do domu i kręcone schody. No i nie miał czasu wszystkiego dopilnować. Sam nie mógł poradzić sobie z chorobą. Nie chciał iść do lekarza. Mówił, że wystarczy mu siemię lniane. No i nie wystarczyło...



Czesław Niemen zmarł 17 stycznia 2004 roku późnym wieczorem w Warszawie. Miał bez miesiąca 65 lat . Został pochowany na warszawskich Powązkach. W ostatniej drodze artyście towarzyszyła najbliższa rodzina, przyjaciele, przedstawiciele władz i fani. Urnę z prochami Niemena złożono w katakumbach. Gdy rozpoczynał się pogrzeb - z inicjatywy radiowej Trójki - we wszystkich stacjach radiowych w Polsce zabrzmiała najbardziej znana piosenka z repertuaru Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat". Piosenkę można było usłyszeć wszędzie: w sklepach, na dworcu i w taksówce.

Rodzinne strony odwiedził dopiero w latach 70-ych. Zobaczył zdewastowany ogród, zapuszczony staw, w którym kąpał się będąc dzieckiem. Przeżył to bardzo i już nigdy nie chciał wrócić do Wasiliszek - mówił Paweł Brodowski, redaktor naczelny „Jazz Forum". Sąsiedzi z Wasiliszek wspominali, że sfilmował dom, okolice, ale w chwilę później zniszczył kasetę...

Irena Dowlaszewicz

Niektóre wypowiedzi Czesława Niemena i inne wspomnienia pochodzą z dziennika „Rzeczypospolita"

,